

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz R o z m a i t e i c i, pisma ku pożytkowi Izabawie. Prenumerata Gasety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro}. 143.

8. grudnia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Zaprowadzenie dla rzemieślników popularnego wykładu nauk w c. k. Akademii technicznej.

Wiadomości zagraniczne: Portugalia: Zwycięstwo wojsk rządowych nad powstańcami. Hiszpanija: Pojawienie się band Karlistowskich w Katalonii.

Anglija: Lord Palmerston i kwestyja hiszpańska. — Przybycie hrabi Montemolin do Londynu. — Petycyja co do Otahajty.

Francyja: Pogłoska o zmianie ministrów i odwołaniu ambasadora francuzkiego z Londynu, okazuje się fałszywą. — Siła morska Francyi w czasie pokoju. — Przygotowania do uzbrojenia fortyfikacyi Paryża. — Bej Tunański. — Zaburzenia w Tours.

Prusy: Blizkie zmiany w sądownictwie patrymonialnem.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca.

Dodatek nadzwyczajny: Nekrolog Stanisława hrabi Mniszka. — Doniesienia księgarni p. Milikowskiego o kalendarzu Austria na rok 1847.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

W skutek pozwolenia wysokiego Gubernijum, począwszy od dnia 13. grudnia r. b. dawana będzie rzemieślnikom w c. k. Akademii technicznej we Lwowie w niedziele i święta (prócz wielkich świąt) od godziny 10tej do 12tej przed południem przez cały rok szkolny: popularna nauka *Arytmetyki*, *Jeometryi*, *Fizyki* i *Mechaniki*, a to w połączeniu ze stoso-

wną nauką *rysunków*. Uczęszczać na tę naukę może każdy ze stanu rzemieślniczego, który się wykaże, iż umie czytać i pisać, i z tego powodu ma w przód zgłosić się do kancelaryi Dyrekcyi c. k. Akademii technicznej (codziennie od godziny 12. do 1. w południe otwartej).

Od Dyrekcyi c. k. Akademii technicznej.
We Lwowie dnia 4. grudnia 1846.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Z Paryża dnia 27. listopada. Nadzwyczajny goniec przywiózł wczoraj wieczór do portugalskiego poselstwa zamieszczoną dziś w *Journal des Debats* i w dzienniku *la Presse* zgadzającą się wiadomość o zwycięstwie, które wierny królowej Donnie Maryi generał baron Casal odniósł nad dowodzonemi przez wicehrabię Sada Bandeira powstańcami. Walkę tę stoczono dnia 17. b. m.; — dwa liniowe pułki, które wicehrabia Sa da Bandeira przywiódł z sobą z Porto, przeszły do wojsk królowej, przezco generał powstańców do ucieczki zmuszonym został. W skutek tego dozna może cały stan rzeczy wielkiej zmiany, gdyż hrabia das Antas, który pomknąwszy się ku Lizbonie stał w Santarem, narażony jest na niebezpieczeństwo, bo może być odciągłym w swym odwozie do Porto, jeżeli to już nie nastąpiło w skutek zniesienia siły powstańców na północy przez kontrarewolucyjną i jeżeli nieprzynależnemu panowaniu rewolucyjnej juny niepołożono końca.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 21. listopada. Pomię wielkiej bacności francuzkich żandarmów — hiszpański konsul w Perpignan płaci im po

dziesięć franków za każdego zbiegłego Karlistę którego mu przyprowadzą, — zdaje się jednak, iż niejakiej liczbie tych ostatnich powiodło się do Katalonii przeprawić. Słychać, że w prowincyi Gerony zaszyły różne małe utarczki z pojedynczemi oddziałami, gdzie natychmiast złożono sąd wojenny dla wydania ustnego wyroku na tych, których z bronią w ręku schwytano. W prowincyi Logronio pojawił się nagle w 50 do 80 uzbrojonych, z których kilku zaopatrzonych jest w konie, były naczelnik Karlistów, el Estudiante i ogłosił Karola VI. królem. Zarazem utrzymują ministeryjalne dzienniki, że hrabia Montemolin kazał w Londynie dla 3000 piechoty i 1500 konnicy zrobić mundury i takowe wraz ze znacznemi zasobami broni i amunicyi do Gibraltaru posłał. Też same dzienniki dodają, że angielski rząd jest zawiadomiony o tem uzbrajaniu się Karlistów, jednakże nie czyni im w tój mierze żadnej przeszkody. Dziwną jest mowa, z jaką progresiowski dziennik *el Clamor publico*, względem tój okoliczności się odzywa. Rzekł on wczoraj: „My nieutrzymujemy, że Karliści zwyciężą, jeżeli nowa domowa wojna się zapali, ale zważywszy zniechęcenie, otrytwałość i nieukontentowanie, w które lud jest pogrążony, obawiamy się, aby konstytucyjny tron nieopadł w wielkie niebezpieczeństwo. Mężowie panującego stronnictwa wyrządzili narodowi tak wiele złego, iż powszechnie panuje to przekonanie, że przez zwycięstwo Karlistów może się położenie kraju poprawić. Co do nas, my powtarzamy na nowo, my będziemy tój nowej walce przypatrywać się z założonemi rękoma, dopokąd nie wybiję ta godzina, w której nasza przysięgę wypełnić mamy.

Z Paryża d. 28. listopada. Podczas gdy z Anglii nadchodzą wiadomości o znaczném zakupieniu broni i mundurów na rachunek agentów Karlistowskich, którzy je do Hiszpanii przeprawić zamysłają, nadeślają do nas z Katalonii i z pogranicznej dolnej Aragonii doniesienia, niepozostawiające prawie żadnej wątpliwości, że się tam już dostały znaczne partyje broni i mundurów, i że się niemi zaopatrzyły już oddziały Karlistów, które w różnych okolicach w znaczniejszej sile teraz już występują. Gazety Barcelońskie zachowują w tój mierze prawie zupełne milczenie, atoli listy z Barcelony z 22. i od granicy z 24. zawierają w tój mierze doniesienia, z których dostatecznie dadzą się wytłumaczyć te surowe środki, jakich użył jeneralny komendant La Rocha w Geronie. Nie jest tu już mowa o samych bandach w górnej Katalonii, zwłaszcza w okrytych

lasami tamtejszych górach, lecz karlistowskie najeżdżające bandy niepokoją już nawet całą przyległą prowincyję Lerydę i płaszczysty kraj w okolicy Taragony. Liczne przy wybrzeżu morskiem odnogi w okolicy Tortozy na południowym końcu Katalonii i na wybrzeżu przyległej prowincyi Kastellon de la Plana, z kąd bezpośrednio dostaje się do Macstrazgo i do tego obwodu między prowincyjami Aragonii i Walencyi, którego mieszkańcy byli ciągle do Karlistowskiej sprawy mocno przywiązani, zdaje się że najszczególniej używane są do wprowadzania broni, mundurów i innego materjału. I tam mówiono o zasłem już wyładowaniu Cabrery tudzież innych karlistowskich naczelników, co zewszed miar więcej podobnem jest do prawdy, niż to, że się oni, jak inne wiadomości donoszą, do Galicyi udali, gdzie tylko na małą liczbę stronników liczyć mogli. Słychać że werbowanie partyzantów dla karlistowskiej sprawy, odbywa się z wielką czynnością i nie bez pomyślnego skutku także w Katalonii, gdzie tym usiłowaniom Karlistowskich agentów niemało pomaga właśnie teraz odbywająca się ciągnienie losów przez młodych ludzi, którzy lubo do wojska obowiązani, jednakże wiadomo, że w regularnej armii służyć nie lubią. Owoż i tym razem wielu z nich wołało przylączyć się do uganiających się po górach band, gdzie przynajmniej rozpasenie znajdują, niż wstąpić w szeregi pułków, które daleko od rodzinnej prowincyi stoja. Najmocniej pojawiają się dotychczas bandy w prowincyjach Gerony i Lerydy, co się da łatwo wytłumaczyć z powodu tych wielu kryjówek, znajdujących się w tamtejszych lasami zarosłych jarach, do których przystęp rzadko liniowemu wojsku jest wiadomy. Z Gerony i Lerydy a nawet z Barcelony posłano naprzeciw nich mocne oddziały wojska, atoli pomimo bardzo uciążliwych pospiesznych marszów, nie powiodło się im spotkać się zniemi. Banda złożona ze 140 umundurowanych ludzi, wpadła była nawet do miasta Ripoll, nałożyła na nie kontrybucyję i zastrzeliła dwóch poborców podatku. Przyłączyła się do niej także niejaką liczbą robotników fabrycznych. Druga banda licząca jak słychać 150 ludzi i zaopatrzona podobnie jak pierwsza w broń i mundury niepokoi okolicę Vich, i była dotychczas nadaremnie przez wysłane naprzeciw niej wojsko ścigana. O trzecięd bandzie, o której pojawieniu się w Oriol, włości między Geroną i Figueras, musiał przyznać nawet wychodzący w Barcelonie dziennik *Fomento*, nie dokładniejszego nie słychać. Przynajmniej dotychczas, nadare-

mnie szukały jej wojska linijowe i Migueliści. Nie zdaje się także podpadać żadnej wątpliwości pojawienie się czwartej bandy w okolicy Villafranka z 50 ludzi, pod dowództwem znanego pod imieniem *El Estudiante* naczelnika Karlistów, który Karola VI. królem obwoływać każe. Wszystko to zapowiada, że karlistowskie stronnictwo zamysła naprawdę jeszcze raz szczęścia broni doświadczyć, i że, jeżeli jeszcze nieprzyszło do podniesienia broni na wielką stopę, tedy tylko dlatego, że jeszcze nie są skończono do tego przygotowania. Gdy nastąpi ta chwila, wtedy być może, iż cała ta sprawa groźniejszą postać przybierze. Wszelako nie zdaje się być podobnem do prawdy, aby przed miesiącem marcem do wybuchu większej rewolucyi przyszło.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 27. listopada: Angielski rząd oczekuje teraz z natężeniem nadejścia od pana Guizota drugiej depezy, w której bez wątpienia zawarte będzie odmówienie zażądane go zrzczenia się. Owoż taki akt, jeżeliby go prawnie przypuścić można, musiałby nie w Paryżu, lecz w Madrycie się odbyć. Ztąd okazuje się, że lord Palmerston broni bardzo trudnej sprawy przeciw francuzkiemu rządowi, tak pod względem jego dwujęzyczności i skrytości, jako też pod względem jego usiłowania uzyskania nazbyt wielkiego wpływu w Hiszpanii. Okazuje się także i to, że ten wypadek nie zdaje się, aby istotne naruszenie traktatu czyli *casum belli* w sobie zawierał.

Times donosi o przybyciu tutaj hrabiego Montemolin dnia 22. b. m., następującemi słowy: Jesteśmy upoważnieni oznajmić, że hrabia Montemolin, czyli tak zwany przez swych stronników Jego Mość Karlos Luis, Król *de jure* hiszpański, przybył ostatniej soboty wieczór do Londynu.

Dnia 25. b. m. uchwaliła miejska rada w Nottingham posłać do lorda Palmerstona memoriał następującej treści: „Z wielkiem ubolewaniem widzimy, jakie cierpienia gwałtowne objęcie francuzkiego protektoratu w Otahajty, na Królowę i na lud tej wyspy ściągnęło. Sądzimy, że to jest wypadek, który najszczególniej angielskiemu narodowi daje powód do przyjacielskiego wzmieszania się w tę sprawę. Prosimy więc, aby nasz rząd wstawił się za tém ile możności do francuzkiego rządu, by mieszkańcom Otahajty, którzy sobie tego życzą, wolno było spokojnie oddalić się z kraju, równie jak i aby rozpoczęto układy, któreby za-

bezpieczyły trwałą niepodległość wysp twardskich, tudzież innych wysp Cichego oceanu, aby takowe takiegoż samego losu, co Otahajty nie doznały.“

Francya.

Z Paryża dnia 28. listopada. Pogłoska o mającej nastąpić zmianie ministeryjum opierała się najszczególniej na zamieszczoném w dzieńniku *Portefeuille* doniesieniu, że Król wezwał do siebie hrabiego Molé i miał z nim długą konferencyję. Atoli dziennik *la Presse* zaprzecza dziś zupełnie tę wiadomość, oświadczając, że hrabia Molé nie był w owym czasie całkiem w Paryżu, że jeszcze dotychczas tam nie przybył, i że przed 10. grudnia nie myśli nawet do stolicy powrócić.

Jak paryzkie ministeryjalne dzieńniki zbijają rozgłoszoną przez angielskie dzieńniki wiadomość o odwołaniu hrabiego Saint Aulaire z jego ambasadorskiej posady w Londynie, tak też i Galignaniego *Messenger* oświadcza, iż powyższa wiadomość jest zmyśloną i dodaje, że Jego Excelencyja zamierza 27. lub 28. listopada powrócić do Londynu i że o powrocie do Paryża wcale nie myśli.

Moniteur zawięta królewskie rozporządzenie z dnia 22. listopada, którym francuzką siłę morską podczas pokoju na 328 okrętów postanowiono: 221 z tych okrętów mają żagle, a reszta sąto parostatki; między pierwszemi jest 40 okrętów linijowych i 50 fregat; między drugimi 10 fregat; 24 linijowych okrętów i 40 fregat z całej tej floty będzie ciągle stało na pogotowiu do dyspozycji.

Narodowe gwardyje tych głównych dzielnic miasta Paryża, których przywiązanie do rządu jest udowodnione, przedsięwiorą od niejakiego czasu takie środki, które za uzbrojenie fortyfikacyj Paryża uważać można; odbywają one inspekcyjną nad bronią; rozkazem od jeneralnego sztabu nakazano narodowym gwardzistom trzymać broń u siebie w domu, zamiast oddawania jej do składów swoich gmin; sądzą, iż powodem do tych środków jest obawa, aby ten zasób broni, na przypadek rozruchu, nie dostał się w ręce burzycieli pokoju. Jenerał Jaqueminot odbędzie wkrótce, jak słychać, główny przegląd nad wszystkiemi narodowemi gwardyjami głównej dzielnicy miasta, i zapewniają, że natychmiast uzbrojenie fortyfikacyj nastąpi.

Dnia 25. listopada zwiadał bej Tunański ze swoja świtą i w towarzystwie pułkownika Thiery dom inwalidów, gdzie marszałek książę Reggio go przyjmował. „Przychodzę tu“ rzekł bej, „pod auspicjami wielkiego Króla.

zwidzić pomnik, w którym sława mieszka, i poczytuję sobie za szczęście, żem tu powitany od tego, który tak godnym jest pierwsze w nim zajmować miejsce.“ Poczem nalegał, aby sędziwy ten wojownik uchylił się do swych pokoi, i prosił generała Petit, by go po całym hotelu oprowadził. Gdy mu przedstawiono inwalidów w parady, rzekł: »O czemż do każdego z tych walecznych pytania wymierzyć nie mogę! Oni byłiby dla mnie żywem księgami spółczesnych dziejów, a słowa ich potwierdziłyby te bohaterkie czyny, które w mezkich ich twarzach i w szlachetnych ich ranach wyczytuję. Powieź im to Mości jenerale!« Gdy mu w kościele pokazano oparte o mury chorągwie, oświadczył: »Francya nie przedsięwzięmie nigdy niesprawiedliwych wojen. Niech wiernemu jój sprzymierzeńcowi i przyjacielowi wolno będzie wyrazić życzenie, aby wszelkie kroki jój wojska zawsze uwieńczyło zwycięstwo.“ Przystąpiwszy do trunny Napoleona, zatopił się w ciche dumanie, a potem rzekł: »Tu więc spoczywa ten człowiek, który imię swoje rozniósł po świecie, i którego sława jeszcze dzisiaj światu przyswiéca.“ Potem, gdy mu pokazano szpadę Cesarza, rzekł: »Ta szpada odniosła wiele zwycięstw, ale najpiękniejszym zwycięstwem było to, że Francuzów, gdy sami między sobą się zabijali, przeciw samym sobie obroniła, i obdarzyła ich tym pokojem, który drugi wielki Król im utrzymuje, chociaż to ich ani kropli krwi nie kosztowało.“ Do dwóch młodych niewiast, które pielęgnują chorych, odezwał się w te słowa: »Wy jesteście matkami zwycięstwa. Żołnierze nie boją się śmierci; nie będą oni obawiać się i ran, wiedząc, że wasze ręce je obwiną i że ich w tym domu także samo czeka pielęgnowanie, jakiegoby w pośród swoich familij doznali.“ W galerji, gdzie wiszą portrety gubernatorów, zatrzymał się kilka chwil przed wizerunkami Ludwika XIV. i Napoleona. »Widzę« rzekł, »że u Wpanów wszystko jest tak urządzone, aby w armijach ustawiczne spółzawodnictwo obudzało. Od prostego żołnierza aż do marszałka znajduje tu każdy dla siebie nagrodę.“ Do jenerała-porucznika Tyburcyjusa za Sebastianiego, który w wojskowej szkole go przyjmował, dokąd się po śniadaniu u księcia Reggio z domu inwalidów udał, zwrócił następującą przemowę: »Wiém, że punktualność we Francji jest grzeźnością książąt; atoli francuzcy jenerałowie i żołnierze, godni spółzawodnicy tych, których dopieroco widziałem, niech mi przebaczą, że przy grobie i wśród starych towarzyszków oręża Cesarza Napoleona, zapomniałem o pomknięciu się czasu.“ —

Po przedeflowaniu poprzed niego kilku szwadronów lansierów i huzarów tudzież kilku kompanij artylerji, zwidzał budowlę. Onegdaj rano oddał wizytę Tunetańskiemu bejowi także Infant Don Enrique, z którym mieszka w tym samym pałacu, to jest w Elysée Bourbon. W liście z Tulonu podano, że powodem do podróży tego beja jest zaciągnięcie w Paryżu lub Londynie pożyczki, i dla tego przywiózł on z sobą swego ministra finansów.

Dnia 21. listopada było w Tours wielkie zaburzenie pokoju. Po rogach niektórych ulic przylepiano zrana groźące kartki, jednakże dzień przemiął spokojnie, tylko u bram ratusza spostrzeżono wielką liczbę kobiet. O godzinie czwartej, w której zamykają ratusz, kazał komisarz, aby ustąpił lud z podsieni ratusza, lecz osoby siedzące lub stojące na worach ze zbożem, nie chciały go usłuchać. Straż gwardji narodowej była za słabą, by mogła dla ustawy postuszeństwo nakazać. Przybył burmistrz i adjunkt, atoli usiłowania ich nieodniosły żadnego skutku. Przywołany jeden oddział gwardji narodowej, drugi wojska liniowego i pikietę ułanów, powitał lud kamieniami; kilka osób ciężko skaleczono; między innymi zaniesiono do domu całkiem krwią zbrzaganego adjunkta. W tém nastąpiły uwięzienia, a o godzinie piątej wskutek rozwinięcia imponującej zbrojnej siły, zdało się że wszystko do porządku wróciło, aż oto powracający ze swoich warsztatów robotnicy, przyłączyli się na niebezpieczeństwo do burzycieli pokoju, a rozruch zaczął na nowo być groźniejszym. Starano się nawet wznieść barykady. Publiczna władza usiłująca przez kilka godzin rozpedzić tłumy, wydała przepisane ustawą odezwy, a zbrojna siła rozprószyła burzycieli pokoju.

Dziennik *la Semaine* nadmienia o manifestacie, który Abd-el-Kader wydał do szacha Persji, Wicekróla Egiptu i Wielkiego Sultana, i w którym stara się udowodnić, że on najgodniejszym jest panować nad Marokanami, gdyż zwyciężył Chrześcian. Zresztą emir ten otrzymuje ciągle z Gibraltaru zasiłki: niedawno przysłano mu 5000 karabinów a nawet pieniądze.

Prusy.

Podług doniesień z Prus, zajdą tamże w sądownictwie patrymonijalnym ważne zmiany. Zachodzi pytanie, w jaki sposób dadzą się dawne instytucje z nowemi postępnami pogodzić, gdy w ogóle zdecydowano się na to, by stanowić podstawy pruskiego sądownictwa nie znowić, a osobnym stanom także ich osobne prawa po-

zostawić. Teraz mają być zaprowadzone obwodowe sądy patrymonijalne, jakoż z wyższych urzędników sądu sprawiedliwości i obeznanych z rzeczą właścicieli dóbr mianowano komisję dla naradzenia się nad szczegółami i dla wypracowania w tej mierze wniosku do ustawy, celem powzięcia dalszej uchwały. Główną ideą tej ważnej zmiany ma być rzecz następująca: Właściciele dóbr rzekną się prywatnego wykonywania pojedynczo, przynależnych każdemu z nich praw, i zgromadzą się do utworzenia obwodowych sądów patrymonijalnych. Przystępowanie do tych sądów ma być całkiem dobrowolne, bez trzymania się bezwarunkowo granic jakowego obwodu. Każdy z tych sądów składać się będzie przynajmniej z jednego dyrektora, dwóch sędziów i z potrzebnych osób podrzędnych, których wybór odbywa się większością głosów w kolegium; dyrektor zaś potrzebuje królewskiego potwierdzenia. Kolegium rzeknie się wykonywania wszelkiego wpływu na sąd, lecz z pośród swego grona obierze kuratorjum, złożone z dwóch osób i dwóch zastępców, które będzie czuwało nad przestrzeganiem praw wszystkich właścicieli dóbr, kolegium składających. Od tego kuratorjum i od właścicieli dóbr wychodzić będą spólnie propozycje do mianowania podrzędnych urzędników, i dwóch komisarzy sądu sprawiedliwości; mianowanie trzeciego komisarza będzie zastrzeżone ministrowi sądu sprawiedliwości. Wyroki będą wydawane imieniem obwodowego patrymonijalnego sądu w tém miejscu, w którym proces wytoczono. Przez zaprowadzenie obwodowych sądów patrymonijalnych rzekną się właściciele dóbr sądów wyłącznych, atoli przystąpienie każdego pojedynczego właściciela dóbr do tegoż sądu, pozostanie obowiązującym także dla jego dziedziców i następców i będzie prenotowane w księgach hipotecznych majątności.

NOWINY.

Powiadają zwykle, że dobra myśl lub dobry uczynek nagradzają się same sobą. Doświadczyliśmy tego w dwójnasób d. 5go b. m. podczas przedstawienia dramatyczno-muzycznego, danego przez miłośników sztuk pięknych na fundusz zawiązującego się Instytutu kształcenia sług żeńskich: bo jeżeli radzi byliśmy należeć do współuczestnictwa w tém pożytecznym przedsięwzięciu, więcęć jeszcze nagrodzeni zostaliśmy zadowoleniem, jakie nam sprawiło to przedstawienie: Jakoż przedewszystkiem w imieniu tak pożytku jak i zabawy publiczności, należy podziękować miłośnikom i miłośniczkom

Melpomeny i Talii za ich usiłowania, uwieńczone pięknym skutkiem, a mianowicie znanym Paniom Home, Rodakowskiéj, Szymonowiczowéj i Wilczyńskiéj, które z niezmordowaną starannością, zajmowały się ułożeniem w całość tej wieczornej zabawy. Ileżto bowiem zabiegów, ile trudów, ile prób mozolnych, którym tylko dobre chęci wystarczyć mogły, ile nareszcie kosztów, złożonych mianowicie przez uczestniczki tego przedstawienia na piękne i świeże stroje, zbież się musiało na tych kilka chwil zabawy, która tak miło i lotnie przemknęła dla publiczności; a mało kto zapewne śród przyjemności użycia pomyślał i zastanowił się nad tym długim szeregiem starań przygotowawczych. Teatr był tak napełniony, iż dając to sprawozdanie, wątpimy byśmy co nowego powiedzieli czytelnikom naszym miejskim, z których mało który zapewne nie znajdował się w sali teatralnej, — ale dla czytelników wiejskich będzie może pożądaną rzeczą przejść po kolei szczegóły tej zabawy. — Rzeczono przedstawienie składało się z trzech oddziałów. Oddział 1wszy zaczął się od pięknej *uwertury* utworu pana Ernesta Pollak, naszego muzycznego kapelmistrza orkiestry teatralnej. Poczem panna Gottlich, znana nam już z swego talentu, odśpiewała *kawatynę* z opery *Mercadante*: *Il Giuramento*. Nastąpił potem koncert na ośmiu fortepianach, których ustawienie przy gorejących kandelabrach, a mianowicie ośm par grających osób, sprawiły i dla oczu nader przyjemne wrażenie. Odegrana zaś została uwertura z opery *Aubera: Niema z Portici*, pod przewodnictwem pana Ruckgabera, którego staraniem w złożeniu i zestawieniu znanych mu, a po większej części przez niego ukształconych talentów towarzyskich, głównie zawdzięczamy harmonijną zgodność i — rzeczy można — matematyczną precyzję, z jaką tę uwerturę wykonali: panny Bruch, Dargun, Doré, Hofman, Milde, dwie panny Pławickie i panna Roźniatowska, tudzież panowie: Altzner, Bauer, Jurystowski, Marcell Madejski, Siedlecki, Singer i Szumlański. Zakończył się zaś oddział 1wszy pięknym *duetem* z opery *Donizettego: Don Sebastyan*, odśpiewanym z prawdziwym wdziękiem przez pannę Ambros i pana Ruff, których także w towarzystwie muzycznym nieraz słyszeć mieliśmy sposobność. — Oddział 2gi stanowiła komedya p. p. Scribe i Melesville pod nazwą *L'Ambassadeur*, po francuzku odegrana. Wi-

dząc grę szanownych aktorów, lekką, doborną i w całość zaokrągloną, zapomnieliśmy że to teatr amatorski: a słysząc śliczną wymowę francuzką, mianowicie pani Brühl (*Julietty*) panny Thullie (*Zanetty*) i pana Lانسé (*Saint-Jean*), można było myślać przeniesie się na scenę prawdziwie francuzką. Główne role mieli z mężczyzn, prócz pana Hofmana (*Frederic*), panowie Babel jako sam *ambasador*, i wspomniany już pan Lانسé jako *kamerdynier*, i oddali je żywo. Oddając sprawiedliwość wszystkim tym szanownym aktorom, nie możemy przecie przemilczeć, żeśmy szczerze żalowali, iż panna Zofija Thullie, której prawdziwie celujący talent dramatyczny już dawniej przy podobnej sposobności podziwialiśmy, i pani Brühl, której gra niemniej przyjemne robiła wrażenie, tak małe miały role w tym lekkim i zgrabnym utworze komicznym. Urządzenie i ubranie sceny do tej komedyi było śliczne, i niemało przyczyniło się do przyjemnego wrażenia widzów, którzy tak w tym jak i w innych oddziałach szczerze poklaskiwali. W 3cim oddziale po *uwerturze* z opery: *Elet czarnoksiężki*, nastąpiła wielka i prawdziwie piękna *aryja* z opery Hovena: *Joanna d'Arc*, której tony, raz smętne jak marzenia tej zachwyconej dziewczicy, raz żywe i burzliwe, jak czyny tej bohaterki, oddała z całą wyrazistością i prawdą panna Aumüller, niemniej dobrze nam znana ze znakomitego talentu swego. *Septet* z chórem z opery *Don Sebastyan*, odśpiewany z wielką zgodnością przez pannę Ambrós, i panów Hofmana Karola i Ferdynanda, p. p. Jedliczkę, Rosenbuscha, Ruffa i Seifferta zakończył części muzyczną tej zabawy. — Na ostattek mieliśmy jeszcze przy odzywającym się głosie orkiestryjona, szereg 12 posągów marmurowych, przedstawionych przez osoby żyjące, wedle modelów słynnych rzeźbiarzy. I tu wyznać musimy, iż złudzenie było doskonałe. — Przedstawienie to skończyło się o godzinie pół do jedenastej, a przecie mimo późnej pory teatr był do ostatku pełny; bo wśród przyjemnej zabawy i równie przyjemnej myśli, jaka zwykle towarzyszy zabawom pożytecznemu celowi poświęconym, czas mija szybko i niepostrzeżenie. Nie pozostaje nam więc, jak tylko życzyć, by to tyle obiecujące przedstawienie, (o którym obszerniej już w Gazecie naszej z dnia 21. zeszłego miesiąca donosiliśmy), zaczęte pod wróżką tak pomyślną,

jak najprędzej do skutku przyszło, i dążąc w pożytek powszechny, życzliwej opieki publiczności naszej zawsze doznawało.

Donoszą nam z Tarnowa, że łaźnia parowa założona w tém mieście przez Jurakiego, której urządzenie (jak sprawozdawca mówi) służyć może za wzór lwowskim zakładom podobnego rodzaju, pod dyrekeyją Doktora medycyny i lekarza miejskiego p. Starkla cudowne wywiera skutki. Chorzy, których do łaźni przynoszono, przychodzą do zupełnych sił i zdrowia; to też nietylko mieszkańce miasta, ale i z obcych stron przybywa wielu po zdrowie do tej łaźni. Pan Badiura stawia teraz drugą podobną łaźnię, i zamysła ją na przyszłą wiosnę otworzyć. — Mówiąc o Tarnowie, dodamy jeszcze, że jest nadzieja, że to miasto powiększy się niebawem o całe piękne i rozległe przedmieście: Książę Sanguszkowskiem mając obszerny plac pod miastem, podzielił go na rynek, ulice i place do budowy, przedał je przez licytacyją, a na kupujących włożył obowiązek, by niezwłocznie budynki powystawiali. Jakoż rozkupiono skwapliwie te place, leżące pod samém miastem i w pięknej okolicy, przez którą ma iść kolej żelazna; zwożą już nawet materyjały, aby z wiosną do budowania przystąpić. Jeżeli to przedmiejskie miasto powstanie w rzeczy samej, słusznieby wypadało (jak się wyraża sprawozdawca) nazwać je *Sanguszkówką*.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 2. grudnia.

Wraz z temi wołmi, które tu z przeszłego targu pozostały, mieliśmy tym razem w ogóle tylko 467 wołów, jakości posledniejszej, w samych małych partyjach z Galicyi przypędzonych. Ceny odpowiednie były wartości. — Z Wiédnia i Pragi nie było kupców, bo ci tylko za dobrimi wołmi się ubiegają, a takich nie wiele temi czasy. Wiédnia dostaje teraz wiele poslednich wołów, to też cetnar wołu w tej stolicy nie płacą wyżej jak po 36 zr. w. w.; atoli za cetnar wołu dobrej jakości dostać można 39 zr. w. w. Urzędowa taxa funta wołowiny w Wiédniu na grudzień, postanowioną została na 9 kr. m. k.

Na przyszły targ spodziewamy się jeszcze mniej wołów, niż tym razem.